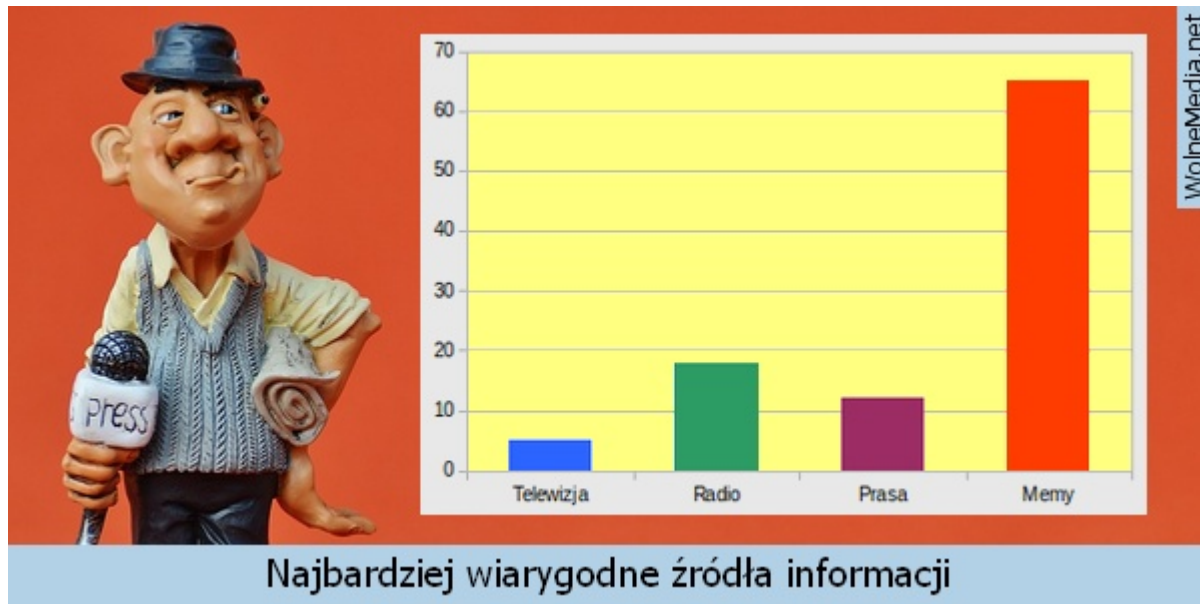


Segregowanie, absolutyzowanie i kreowanie ofiar

6 listopada 2023

Jedne nieszczęścia widzimy i przeceniamy, inne ignorujemy. Kto na tym korzysta?



„W Niemczech odbyło się kilka demonstracji. Największa była w Duesseldorfie, która zgromadziła około 17 000 osób. Wydarzenie to przebiegało jednak spokojnie” – powiedział rzecznik policji. Wniesiono kilka oskarżeń o podżeganie do nienawiści. Plakaty relatywizujące holokaust zostały skonfiskowane jeszcze przed rozpoczęciem wydarzenia – informuje portal Tagesschau.de.

Karkołomny zwrot „Relatywizacja holokaustu” ma kilka proveniencji. Policja zapewne kierowała się przesłankami, które wnosi niemiecki kodeks karny zakazujący negacjonizmu. Kategoria (a)naukowa stygmatyzuje rewizjonistów. W Polsce usunięto z uczelni w Opolu za „relatywizowanie holokaustu” Dariusza Ratajczaka. Historyk miał wątpliwości co do skali żydowskiej tragedii i sposobu unicestwienia tak ogromnej masy ludzi. Prof. psychologii Wiesław Łukaszewski apelował publicznie, by dożywotnio wyrzucić go z zawodu

nauczycielskiego. Dzisiaj sędziwy akademik, po dwóch zawałach, broni historyka. „Tacy ludzie jak on są społeczeństwu potrzebni. Bo ferment, jaki wywołują, uruchamia mechanizm społecznego dyskursu, rodzi poruszenie intelektualne i moralne” – powiedział. Dr Peter Raina oceniał warsztat kolegi: „To jeden z najzdolniejszych”.

Najbardziej esencjonalne jest znaczenie ideologiczne analizowanej frazy. Wywodzenie „nie relatywizacji” z prawa albo nauki zakrawa na żart. Konstrukcje prawne same w sobie relatywizują okoliczności czynów zabronionych i zamiary sprawców, nawet tak strasznych jak spowodowanie wypadku śmiertelnego. Nauka w swoim założeniu kalibruje dotychczasowy stan wiedzy do falsyfikacji. Co nie jest falsyfikowalne, ani naukowe.

Status holokaustu ma być bezdyskusyjny, ponieważ wyselekcjonowane ofiary są nieporównywalne i moralnie zabsolutyzowane. Mechanizm czynienia ich wyjątkowymi i nieporównywalnymi jest uznaniowy. Wymyślił go i opisał Jürgen Habermas. Nazywa się „roszczeniem ważności” i sprowadza do kontrolowania dyskursu przez media, a więc do oligarchokracji, bo przecież media są właścicielskie i nie należą do wszystkich. Ma je garstka ludzi.

Piedestał nie mieści wszystkich równo. Nie znajdują się na nim prześladowani chrześcijanie, umierające na cholerę dzieci jemeńskie czy prawie cztery tysiące palestyńskich, które zginęły w niecałe dwa tygodnie od ostrzału izraelskiego. Absolutyzowanie mniejszości dokonuje się w klimacie nagonki, zastraszenia, demagogii i nade wszystko manipulacji igrającej proporcjami i ludzkimi uczuciami. Zdogmatyzowane ofiary ukraińskie, żydowskie, LGBT, pandemiczne realizują zabójcze zamówienia polityczne i ekonomiczne, będące niemal niezauważanym przez społeczeństwa skutkiem ubocznym całej moralizatorskiej akcji. Zadłużanie i ubożenie, koncentracja własności i (równie wszechmocna, co szalona) władza antropologiczna są głównymi celami w tej całej kombinacji.

Autorstwo: Maria Czerw

Źródło: WolneMedia.net